Ner 71.

ŚRODA. 23 Grudnia 1818 r.

Gazeta Codzienna Narodowa i Obca.

Obwieszczenie Z powodu nowego z Dyrekcją Poczt zawartego, a przez Kommissją Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji zatwierdzonego układu, Wydawcy odpowiedzialni Gazety Codziennéj uwiadomiają, iż cena jéj na rok przyszły o dwa złote rocznie podwyższoną została dla Prenumeratorów odbierających ją przez pocztę Tak więc Prenumerata na rok przyszły z pocztą kosztować będzie rocznie Złp: 52, półrocznie 26, kwartalnie 13. Prenumerata w Warszawie jak dotąd rocznie 40, półrocznie 20, kwartalnie 10 Złotych. -- Przy kończącym się Kwartale, upraszamy Prenumeratorów ażeby wcześnie zgłosić się raczyli.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

ROZKAZ DZIENNY.

do Wojska Polskiego.

w Kwaterze Głównej w Warszawie. *dnia* 16 *Grudnia* 1818.

Za Najwyższym Rozkazem.

Otrzymują żądane dymissje dla interesów familijnych.

W Gwardji: Z pułku Grenadjerów, Podchorążowie: Erazm Proszkowski i Karól Paczyński, oba w stopniu Podporuczników, z pozwoleniem noszenia munduru wojska.

W jeździe: Z Pułku 2go Ułanów, Podporucznik Jan Dłuski, w stopniu Porucznika, z pozwoleniem noszenia munduru.

Naczelny Wódz
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z Oryginałem:
Jenerał, Szef Sztabu Głównego
Toliński.

ROZKAZ DZIENNY

do Wojska Polskiego

w Kwaterze Głównej w Warszawie. *dnia* 18. *Grudnia* 1818.

Postępuje na wyższy stopień Za zdatność i pilność w służbie.

W Gwardji: Z pułku 1go strzelców pieszych, Podchorąży Jan Bortnowski pełniący obowiązki Sierżanta Starszego w kompanji Podchorążych, na Podporucznika w pułku Grenadjerów, z zostawieniem go przy tejże kompanji.

Otrzymuje żądaną dymissję dla interesów familijnych.

W piechocie: Z Pułku 3go strzelców pieszych, Podporucznik Ludwik Maciejewicz w stopniu Porucznika.

Naczelny Wódz
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem:
Jenerał, Szef Sztabu Głównego
Toliński.

z Warszawy dnia 22 Grudnia.

Uniwersytet Królewsko - Warszawski obchodził w dniu 18 b. m. uroczystość w któréj składając publiczny dowód uszanowania dla sędziwego wieku, starano się uwielbić zasługi obywatelskie, wystawić w całéj świetności cnoty familijne, a tém samém wskazać kształcącéj się młodzieży wzory do ich przyszłego życia prywatnego i publicznego. Był to obchód Jubileuszu, pięćdziesiątletniego Doktorstwa W. Michała Bergonzoniego, Konsyljarza Nadwornego Króla Stanisława Augusta, Prezesa działu umiejętności w Towarzystwie Królew: Warszaw: Przyjaciół nauk i Wydziału lekarskiego Towarzystwa Dobroczynności, i W. Jerzego Arnolda, Konsyljarza Nadwornego Króla Jegomości Polskiego Stanisława Augusta, Członka czynnego w Król: Warszawsk: Towarzystwie przyjaciół nauk i innych zgromadzeń uczonych, tudzież Radcy Konsystorjalnego Ewanielickiego od lat przeszło 3 w Warszawie.

Mężowie ci, szanowni wiekiem, a więcéj jeszcze pięćdziesiątletnim czynnym a nieskazitelnym zawodem w przynoszeniu ulgi cierpiącéj ludzkości, zaproszeni i wprowadzeni przez deputacją o godzinie 12 do sali głównéj Wydziału lekarskiego, powitani zostali od licznie zgromadzonéj tam publiczności, składającéj się z pierwszych w kraju urzędników, Magistratury nad Oświeceniem przełożonéj, Członków Uniwersytetu, Lekarzy w stolicy obecnych i wszelkiego stanu osób. Po zajęciu miejsc przeznaczonych, zagaił tę uroczystość W. Freyer, Dziekan Wydziału lekarskiego, mową w języku łacińskim, w której wyłuszczywszy powody do tego obchodu, wymienił zalety i zasługi Jubilatów, przebiegając pracowite a dla spółeczności tak użyteczne ich życie przeszło 7oletnie; poczém złożył im Jubileuszowe złote pierścienie. Sollennizanci w zabranych następnie głosach, podobnież w języku łacińskim wynurzyli swą wdzięczność za względy im okazane, dotykając ważniejszych we względzie lekarskim zjawień, jakich w czasie pół wieku pracy w kraju, a mianowicie w stolicy byli świadkami. Zakończył obchód JW. Szweykowski, Rektor Uniwersytetu, mową łacińską, w któréj oddawszy należne Sollennizantom pochwały; zwrócił uwagę obecnéj Akademickiéj młodzieży, a mianowicie Wydziału Lekarskiego, wskazu-

---

TEATR NARODOWY.

Do Wydawców Gazety Codziennéj.

Jakiś Pan J. R. w ostatnim Numerze Gazety Warszawskiéj raczył nam oświadczyć iż mu się to wcale niepodoba, że w piśmie WPanów przed kilką dniami umieszczone zostały dwie Recenzje Opery Pustota, jedna drugiej zupełnie przeciwna. Ja zaś wcale innego jestem zdania. Ja to uważam za oznakę bezstronności jaka Pisma publiczne cechować powinna, a któréj w istocie dowiodła w numerach ostatnich Gazeta Codzienna. Ta to sama bezstronność ośmieliła mnie do przesłania artykułu poniższego w przekonaniu, iż znajdzie miejsce w ich piśmie.

Z podpisu mego przekonacie się Mości Panowie, że nie zmałej pochodzę Familji, i że mam wstęp do wielu bardzo domów; łatwo przeto dowiedzieć się mogłem że Pan Y, który już od tygodnia tak bardzo zajmuje oświeconą Publiczność Warszawską, że mówię ten Pan Y wyjechał w daleką podróż z Warszawy: uznałem więc potrzebę stanąć w obronie nieprzytomnego.

Zawczasu oświadczam; że nie jest moim zamiarem ani chwalić, ani ganić Szarlatana. Ten twór utalentowanego rodaka naszego Karola Kurpińskiego, niepotrzebuje już mojéj obrony; a nieśmiałbym go ganić, bo szczerze (lecz pod sekretem) wyznaję, że się na muzyce nieznam bynajmniéj. Chcę tylko uczynić niektóre spostrzeżenia nad odpowiedzią tegoż Pana Kurpińskiego, która, ile mi się zdaje, cokolwiek za ostro jest napisaną. Niech sobie raczy przypomnieć Pan Kurpiński przestrogę jaką dał Panu Y: że krytyk bierze za prawidło łagodną prawdę. Ja niemogę inaczéj uwa-

jąc jéj w wyrazach pełnych uczucia i mocy, iż cnota jedynie połączona z zdatnością i pracowitością, a kierowana prawdziwą mądrością jedna względy u spółczesnych, uszczęśliwia nas samych, i zapewnia pamięć niewygasłą u potomnych.

Obchód ten rozczulający serce, a wznoszący ducha, zakończył objad dany przez Członków Wydziału lekarskiego.

O Kompanji Angielsko-Ostindyjskiéj.

Częstemi przykładami przekonywają nas dzieje, o pewności téj prawdy, iż kto chce wszystko posiąść, wszystko utraci.

Komuż nie jest znana potęga Kompanji Ostindyjskiéj, tego towarzystwa złożonego z kupców samych, panującego nad znacznym krajem, posiadającego już dwadzieścia jeden miljonow funtów Szterlingów rocznego dochodu (840 miljonów Złotych polskich) od którego Rządowi Angielskiemu przeszło 4 miljony rocznie opłaca.

Zyski które naród Angielski ciągnie bezpośrednio z Ostindyjskiéj Kompanji, mianowicie zyski z rękodzielników, rzemieślników, z budujących okręty, z właścicieli okrętowych, z Urzędników, sług, i innych robotników, jako też dochody pobiérane z kupców wywożących Ostindyjskie towary, opłata Rządowi od osób mających Akcje do Kompanji, i od osób prywatnych utrzymujących się z dochodów Kompanji, wynosi rocznie przeszło 100,000,000: funtów Szterlingów (4,000,000,000. Złotych polskich).

Jest już teraz blisko 1,400. Zwierzchników, dowódzców i innych Oficerów użytych na okrętach należących do Kompanji Ostindyjskiéj, liczba zaś majtków w ostatnich latach powiększyła się do 8,000.

Liczba rzemieślników zatrudnionych budowaniem Okrętów na Tamizie, wynosi około 1,200. ludzi, a liczba osób pracujących w fabrykach przeszło 3,000. Jeżeli do tego rachować będziemy, rodziny osób użytych przy tych pracach, przekonamy się iż w saméj Stolicy żyje przeszło 30,000 osób z płacy pobieranéj od Kompanji Ostindyjskiéj.

Nigdy jeszcze niewidział świat, tak się tłumaczy pewien znakomity Lord Angielski, Rządu tak systematycznego jak Rząd kompa-

---

żać jego odpowiedzi, jak tylko za krytykę Recenzji Pana Y, a zatém i do niego powinno się ściągać powyższe prawidło. Przecież w całym ciągu odpowiedzi nie widziałem téj łagodności, którą sam zaleca. Nie wchodzę w to, czy krytyka jest sprawiedliwą lub nie? Nie przeczę, że pocisk przez Pana Y wymierzony mógł być dotkliwym dla Kompozytora Opery; ale z drugiéj strony pamiętać mu należało, iż los podobny tak często spotyka Autorów, iż przygotowanemi powinni być ci wszyscy, którzy dzieła swoje pod sąd powszechności oddają. A nadto jeżeli jak mówie skromność jest prawdziwego talentu towarzyszką; więcéj by się po Panu Kurpińskim spodziewać jéj należało. — Wyrzut kłamstwa uczyniony przez niego Panu Y nie może się liczyć do rzędu łagodnych napomnień. Niepostrzegł się Pan Kurpiński, że kilka wierszy niżéj sam się na podobny wyrzut wystawił, gdy wmawia w Pana Y jakoby ten Haydna, Bethovena i Klementego Kompozytorem Opery nazwał. — Jeżeli bowiem podobało się Panu Y znaleść jakowe podobieństwo między Szarlatanem a Kompozycjami tych mistrzów, nie jest to jeszcze dowodem, iżby ich miał uważać za Kompozytorów Europy.

Niech także raczy Pan Kurpiński jeszcze raz przeczytać uważnie Recenzją Pana Y, a przekona się, iż wytchnięty przez niego błąd: „Wy Klementy, Boethoven; gdyby z was każdy swoją część odebrał i t. d. nie jest błędem Grammatycznym. — Niech zatym... ale nie chcę próżno mimo wrodzonéj chętki do gadania zabierać miejsca w Gazecie Codziennéj, która tak mile czytelników zajmować umie.

Pleciuch.

nji Ostindyjskiéj. 1600 Urzędników zawiaduje przeszło 50,000,000 ludzi". Do tych wyrazów Lorda dodać jeszcze można to, iż nigdy jeszcze nie widział świat Rządu bardziéj łagodnego i więcéj starannego o szczęśliwość poddanych. To mniemanie nie jest próżną ozdobą retoryczną, jest to istotna prawda, zasługująca nietylko na podziwienie, ale i na wdzięczność rodzaju ludzkiego.

Wzrost i założenie tego ważnego dla handlu towarzystwa, winną jest Anglja po większéj części nieograniczonéj chciwości Hollendrow, których na ów czas wielkie handlowe przedsięwzięcia jak najpomyślniéj skutek uwieńczył.

Gdy jednak Anglja z powodu wojny nie mogła wtedy opatrywać się w towary Ostindyjskie z portu Lizbony, musiała je więc brać albo od Hollendrów, albo co było rzeczą trudniejszą sprowadzać je przez swoją własną Turecką handlową kampanję. Z tego nieszczęśliwego położenia Anglji, z tych stosunków niepomyślnych dla jéj handlu; chciała korzystać Hollandja i cenę funta pieprzu od razu z jednego szyllinga podwyższyła do sześciu szylingów. Obruszeni tą niesprawiedliwością kupcy Angielscy, postanowili szukać wszystkich sposobów do zaradzenia złemu.

Z tego powodu 22. Września 1599. zwołał na radę Prezydent Miasta, wszystkich bogatszych Kupców i Radnych Stolicy. Skojarzył ich wspólny interes, złożyli Summę 30,133. funtów Szterlingów (1, 205,320. Złotych polskich) na uposażenie Towarzystwa, któreby mogło prosty handel prowadzić z Indjami. Ta umowa założyła węgielny kamień Kompanji Ostendyjskiej. Odtąd zaczęła wzrastać i hojnie Ojczyznie wróciła pierwsze wyposażenie.

O największych dotąd znanych Dijamentach.

Podług mniemania pierwszych znawców, jest w świecie tylko 19 takich dijamentów które przechodzą 36 karatów. Dwa podobne Dijamenty znajdują się w Anglij, jeden o 45 karatach, szacowany 16,200 f. S. drugi jest własnością familji Hornski, szacowany 8,000 funtów Szterlingów. Hollandja posiada tylko jeden o 36 karatach szacowany 10,368 fun: szterl: w postaci sześciograniastéj. Francja posiada dwa djamenty, największy kupił Xiążę Orleans podczas rejencji, i dla tego dotąd jeszcze djament ten nosi przezwisko rejent; waży 136 karatów i jest oszacowany na 159,058 funt: szterl: Ale Rossja posiada największy djament, który berło Cesarskie ozdabia. Mówią iż ten djament waży 779 karatów, więc podług zwykłego oszacowania powinienby kosztować 4,859, 728 funtów szterlingów. Czyli 194,389, 120 Złotych Polskich. Dijament ten służył wprzód za oko u jednego Bożka indyjskiego. Z tak zaszczytnego miejsca, wykradł go prosty żołnierz, i nie znając się na wartości, przedał go pewnemu kupcowi za bezcen. Od tego Kupca nabyła go Katarzyna za 90,000 f. Sz. i za dyploma szlacheckie.

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE, czynione w Warszawie przez Ant: **MAGIER.**

Dnia	Termometr		Barometr			Wiatr	Stan Nieba	Wysokość wody na Wiśle	
rano.	ciepła	zimna	cale	linje	10czę: li:			łokcie	cale
20 Grudnia.		2	27	11	8	Zachodnio-południo:	Pochmurno.		
21 Grudnia.		4	28	0	0	Południozachodni.	Pochmurno.		
22 Grudnia.		4	27	11	6	Zachodnio-południo:	Pochmurno.		

Wydawcy odpowiedzialni. Hrabia Kiciński J. Morawski